

# Walka z wiatrakami

Krzysztof Prasalek\*

2007-11-27, ostatnia aktualizacja 2007-11-27 20:41



**Z energetyką wiatrową jest trochę jak z demokracją - może nie jest najbardziej efektywna, ma dużo wad, ale nikt jeszcze nie wymyślił lepszego źródła energii odnawialnej**



Farma wiatrowa

Panowie Tomasz Rożek i Andrzej Strupczewski w artykule "Walczy z wiatrakami" ("Gazeta" z 12 listopada 2007) stwierdzili, że energia z wiatru jest droga, niepewna i wcale nie tak ekologiczna, jakby się wydawało, a same turbiny wiatrowe, kiedy powstają, to też zwiększają ilość CO<sub>2</sub> w atmosferze.

Każdy ma prawo do swoich poglądów i własnego zdania, szczególnie w tak ważnej sprawie jak bezpieczeństwo energetyczne kraju. Jeśli autorzy są przeciwni wspieraniu przez państwo rozwoju odnawialnych źródeł energii i finansowaniu ich przez ogół obywateli, to winni to napisać wprost. Jeśli uważają, że powinniśmy budować elektrownie jądrowe finansowane również przez ogół obywateli (jak wynika z tego i wcześniejszych ich tekstów), to też dobrze.

Na razie zamiast dyskusji mamy czarny PR. Każdy zainteresowany tematem bez trudu wskaże na nieprawdziwość czy ułomność użytej przez autorów argumentacji, jak choćby tej o "przysłowiowej" zmienności wiatru. Autorzy wskazują to jako ogromną wadę energetyki wiatrowej powodującą konieczność utrzymywania rezerw przez operatora sieci. Jest to argument całkowicie chybiony. Cała energetyka bowiem boryka się nieustannie ze zjawiskiem permanentnej zmienności ilości energii w sieci, której głównym sprawcą są... odbiorcy. To z ich powodu operatorzy muszą utrzymywać dodatkowe moce w tak zwanej "gorącej rezerwie".

Zmienność energetyki wiatrowej jest na tym tle praktycznie niezauważalna, o ile jej poziom nie przekroczy 5-10 proc. mocy zainstalowanych w systemie (dla Polski oznacza to poziom 2000-3000 megawatów). Epatowanie czytelnika liczbami o "katastrofalnej" zmianie wielkości produkcji z turbin wiatrowych o 6 tys. MW w ciągu dwóch dni w Niemczech może wyglądać

bardzo poważnie. Tymczasem polscy odbiorcy np. w pierwszych dniach listopada zmieniali ilość energii w sieci o 6-7 tys. MW w ciągu 10 godzin bez jakiegokolwiek panicznej reakcji ze strony operatora czy mediów. W kraju, gdzie pobór mocy jest czterokrotnie mniejszy niż w Niemczech!

Oczywiście, problemem jest, a właściwie było, prawidłowe prognozowanie zmienności produkcji z elektrowni wiatrowych. Ale i ta kwestia dziś już jest praktycznie rozwiązana, o ile tylko operator sieci uwzględni specyfikę funkcjonowania elektrowni wiatrowych i nie będzie żądał cudów czy rzeczy technicznie niemożliwych.

Najlepszym przykładem jest tu Hiszpania, w której wprowadzono dodatkowe mechanizmy prognozowania produkcji z turbin wiatrowych, uzyskując 80-proc. dokładność. Trwają dalsze prace, by osiągnąć poziom 90 proc. Oznacza to możliwość całkowicie bezpiecznego przyłączenia 5-10-krotnie większej liczby turbin wiatrowych bez konieczności znaczącego zwiększania rezerw w systemie. W polskich warunkach możliwości bezpiecznej pracy turbin wiatrowych w ramach posiadanych rezerw w Krajowym Systemie Elektroenergetycznym mogą dzięki temu wzrosnąć do 10-15 tys. MW zainstalowanej mocy.

Istnieje w gospodarce rynkowej jeden podstawowy miernik atrakcyjności danego towaru technologii czy usługi. Podobnie jak ludzie głosują nogami, oceniając wartość miejsca, w którym chcą żyć i pracować, konsumenci oceniają wartość oferowanych im dóbr swoimi pieniędzmi, tak rynek ocenia wartość danej inwestycji poprzez chęć zainwestowania weń kapitału przez potencjalnych inwestorów, podjęcia ryzyka dla uzyskania z tejże działalności zakładanego dochodu.

Przyjmując ten miernik wartości danej technologii, można stwierdzić, iż praktycznie na całym świecie, w tym również w Polsce, wartość rynkowa energetyki wiatrowej w stosunku do innych źródeł energii odnawialnej jest bezkonkurencyjna. Musi zaistnieć tylko jeden warunek - dany kraj podejmuje wcześniej decyzję o ochronie posiadanych energetycznych zasobów kopalnych, o ochronie środowiska bądź o wspieraniu odnawialnych źródeł energii. Gdy taka decyzja przez rządzących zostanie podjęta, gdy podjęta zostaje decyzja o wsparciu (niekoniecznie pieniędzmi, ale np. dostępem do sieci itp.) rozwoju odnawialnych źródeł energii (wszystkich typów źródeł, a nie tylko energetyki wiatrowej), dalej decyduje już rynek i inwestorzy swoimi pieniędzmi i swoim kapitałem.

Żadne inne źródło czystej energii nie jest dzisiaj w stanie konkurować z atrakcyjnością inwestycyjną i technologiczną energetyki wiatrowej. I nie mają na to wpływu ani specjalne preferencje w cenach energii innych źródeł odnawialnych (jak np. w Niemczech, gdzie energia generowana z fotowoltaiki jest kilkakrotnie droższa niż ze źródeł wiatrowych), ani zaklinanie rzeczywistości przez autorytety naukowe, prasowe czy specjalistyczne związane najczęściej z inną konkurencyjną (np. jądrową) technologią wytwarzania energii.

Z energetyką wiatrową jest trochę jak z demokracją - może nie jest najbardziej efektywna, ma dużo wad, ale nikt jeszcze nie wymyślił lepszego źródła energii odnawialnej. Dla potwierdzenia tej oczywistej tezy odesłałbym chętnie autorów do jednego z krajowych przykładów - do planów inwestycyjnych niedawnego gorącego przeciwnika wiatraków PGE/BOT. Koncern ten planuje w najbliższych latach inwestycje w technologie

odnawialnych źródeł energii na poziomie 6-8 mld zł, z czego 80 proc. ma przypadać na energetykę wiatrową!

Można straszyć skutkami rozwoju energetyki wiatrowej, można podawać wyrwane z kontekstu informacje dla uzasadnienia własnych racji. Ale można też wspólnie poszukiwać optymalnego kształtu przyszłego rynku energii, na którym każda z technologii znajdzie właściwe dla niej miejsce. Można usuwać bariery rozwoju, udrażniać przepisy, pozyskiwać poparcie społeczne dla trudnych i kosztownych, acz niezbędnych przemian w energetyce dziś opartej głównie na węglu.

Większość krajów Unii Europejskiej wybrała już kierunek - rozwój energetyki ze źródeł odnawialnych. Czy autorzy artykułu "Walczy z wiatrakami" wbrew unijnym decyzjom chcą nam zaproponować polską trzecią drogę rozwoju energetyki?

\* Krzysztof Prasalek jest wiceprezesem Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej